

Zachować twarz

8 sierpnia 2010



Francuskie

Zjednoczenie Narodowe przegłosowało propozycję zakazu noszenia nakryć zasłaniających twarz w miejscach publicznych. Jakkolwiek by nie ubierać tego w zawoalowane słowa, chodzi przede wszystkim o budzące nad Tamizą spore kontrowersje burki i nikaby.

Niektórzy brytyjscy parlamentarzyści zmierzają w tym samym kierunku. „Burki powinny zostać zakazane” – powiedział Richard Drax, konserwatywny polityk z hrabstwa Dorset w Anglii, wypowiadając się dla lokalnego dziennika Daily Echo.

„Według mnie demokracja opiera się na duchu otwartości. Żeby swobodnie współżyć w niej, musimy wszyscy pokazać swoje twarze i być możliwymi do zidentyfikowania” – twierdzi Drax. Jeszcze dalej idzie członek Partii Pracy, Philip Hollobone, który poinformował, iż nie będzie spotykał się z mieszkańcami jego okręgu wyborczego noszącymi burki i nikaby. Jako iż dotyczy to przede wszystkim muzułmańskich kobiet, niemal automatycznie zarzucono politykowi dyskryminację religijną.

Zdania obywateli są podzielone. „Gdybym żył w Arabii Saudyjskiej, przestrzegałbym tamtejszych zwyczajów, kultury i

prawa. Dlaczego nie powinniśmy oczekiwać tego samego, kiedy muzułmanie mieszkają w Anglii?” – pyta na jednym z forów internauta o pseudonimie dorsetjack. Wypowiadająca się anonimowo studentka ekonomii, córka pakistańskich imigrantów, uważa jednak, iż „sugestiemi o zniesieniu burek kwestionuje się prawa człowieka, zwłaszcza prawo wyboru i religijnej wolności”. Komentując słowa Draxa dodaje: „Dziesięciolecia temu Wyspy potrzebowały moich rodziców, cierpiąc na deficyt rąk do pracy. Dziś kwestionuje się noszenie publicznie burek i do tego mówią o tym politycy? To żałosne, bo to właśnie oni powinni być ambasadorami równości obywateli”.

Ajman az-Zawahiri, drugi po Bin Ladenie człowiek Al-Kaidy, otwarcie zaatakował Francję za projekt ustawy o zakazie zakrywania twarzy. Jeśli z podobnym pomysłem oficjalnie wyjdą brytyjscy politycy, jest pewnym, iż wzbudzi on dużo więcej kontrowersji niż we Francji i to nie tylko ze względu na ilość kobiet noszących na Wyspach burki i nikaby. Można bowiem – opowiadając się za zakazem – powoływać się brytyjskiego „ducha otwartości”, ale pamiętać trzeba jednocześnie i o tym, iż UK to jeden z tych krajów, które od wieków są największymi na świecie ambasadorami równości wszystkich obywateli. Jakkolwiek rząd argumentowałby więc zakazu zakrywania twarzy w miejscach publicznych, w oczach wielu obywateli swojej w tej kwestii na pewno nie zachowa.

Autor: Agnieszka Bielańmowicz

Zdjęcie: [superblinkymac](#)

Źródło: [eLondyn](#)